



KS. WALDEMAR PACKNER

redaktor wydania

Czy są sytuacje bezna-
dzienne? Często mówimy,
że tak. Propozycji rozwiązań
ludzkich dylematów są
tysiące – od ucieczki i
biernego poddania się
losowi, po szukanie ratunku
u specjalistów. Jest jeszcze
jedno rozwiązanie, o którym
my, wierzący, często zapominamy –
modlitwa. I do tego zachęca m.in.
ks. Piotr Ciba z Bobrownik Śląskich.
Może w tym starym jak świat
sposobnie znajdziemy rozwiązania
na wszystkie doświadczenia świata.
Trzeba tylko w to uwierzyć.
Więcej na str. IV i V. ■

ZA TYDZIEŃ

- **JACKOWE KOŚCIOŁY.** Jak w parafiach św. Jacka w naszej diecezji świętuje się 750-lecie śmierci Świętego z Kamienia Śląskiego
- **Do zabrzańskiego DOMU POKORA** wprowadzili się pierwsi lokatorzy

W Rudach kontynuowane są prace przy odbudowie zespołu klasztorno-pałacowego.

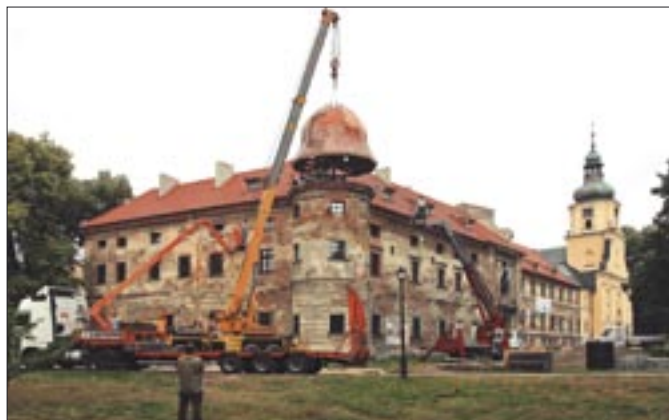
W ostatnią sobotę potężny dźwig umieścił kopułę na wieży kompleksu.

Ważącą 4 tony kopułę wykonał zakład Gintera i Patryka Gogolin z Piotrowic. – To ostatnia tak widoczna zmiana w trakcie odbudowy klasztoru – powiedział ks. Jan Rosiek, dyrektor zespołu klasztorno-pałacowego w Rudach, jednocześnie nadzorujący odbudowę kompleksu. – Prace przebiegają planowo, a obecnie wykonano około 40 proc. planu odbudowy. Również zimą nie ustanie rekonstrukcja obiektu – zapewnia ks. Rosiek.

Prawie 30-tonowy dźwig bez problemów podniósł kopułę i umieścił ją na wieży. Dzięki temu pałac odzyskał swój pierwotny wygląd. Konstrukcja kopuły wykonana została z drewna, a pokryta miedzianą blachą. W przyszłości zostanie zwieńczona latarnią.

Trwa odbudowa klasztoru w Rudach

Chełm na wieżę!



ROMAN KONZAL

Codziennie przy odbudowie rudzkiego zespołu pracuje około 60 osób. W każdym miejscu potężnego obiektu trwają prace. – Według planu, odbudowa kompleksu powinna zakończyć się w połowie przyszłego roku i planujemy dotrzymać tego terminu – powiedział ks. Rosiek. Jesienią 2008 roku będzie obchodzona 750. rocznica przybycia cystersów do Rud. – Wtedy obiekt będzie wyglądał wspaniale – de-

Potężna kopuła wieży rudzkiego pałacu waży cztery tony

klaruje dyrektor rudzkiego zespołu.

Więcej o pracach przy odbudowie pałacu w Rudach napiszemy wkrótce. Póki co proponujemy wycieczkę do tego miejsca, aby naocznie przekonać się, ile robót wykonano w ostatnich miesiącach. Uzupełnieniem może być spacer w pałacowym parku oraz wysłuchanie koncertu organowego w pobliskim sanktuarium Matki Bożej Pokornej.

KS. WALDEMAR PACKNER

ZWIEDZALI KIRKUT W PYSKOWICACH



ROMAN KONZAL

Dariusz Waleriański oprowadzał zainteresowanych po żydowskim cmentarzu w Pyskowicach. – Zabytkowy kirkut pochodzi z 1830 roku, a najstarszy zachowany grób z 1833 roku – powiedział D. Waleriański, który ponad 20 lat ratuje od zapomnienia dziedzictwo Żydów górnośląskich. Chce w ten sposób ocalić od zapomnienia to, co dwa razy próbowano zniszczyć. – Raz podczas Holocaustu, a drugi raz w latach powojennych, kiedy komunistyczne władze pozwoliły popaść w ruinę wielu żydowskim zabytkom i cmentarzom – powiedział historyk. Na cmentarzu w Pyskowicach, który znajduje się na skrzyżowaniu dróg do Gliwic i Bytomia, zachowało się około 150 grobów. ■

Opowieści o cmentarzu zrobiły na przybyłych duże wrażenie

Będzie jeszcze taniej?

ŚLĄSK. Ryanair, największy tani przewoźnik w Europie będzie wreszcie latał z Katowic. Pierwszy samolot wystartuje w listopadzie do Bristolu. Na pyrzowickim lotnisku operują już tanie linie Wizz Air oraz Centralwings. Dla podróżnych oznacza to tylko jedno – walka o każdego klienta i obniżki cen

biletów, które już teraz są czasem bardzo niskie. W tym roku lotnisko w Pyrzowicach obsłuży prawie 2 mln pasażerów, czyli o poł miliona więcej niż w 2006 r. W lipcu oddano do użytku nowy terminal. Szacuje się, że każdego roku przez pyrzowicki port lotniczy przewinie się ponad 3 mln podróżnych.

Burmistrz podziękował

TARNOWSKIE GÓRY. W Tarnowskich Górach świętowano 100-lecie powstania Zespołu Klasztorno-Szpitalnego Ojców Kamilianów. Z tej okazji Mszy dziękczynnej przewodniczył nowy prowincjał kamilianów w Polsce o. Arkadiusz Nowak. Na zakończenie Eucharystii Piotr Skrabaczewski, zastępca burmistrza Tarnowskich Gór, złożył na ręce o. Arkadiusza Nowaka, podziękowanie dla wszystkich księży i pracowników Szpitala Świętego Kamila, którzy pracą, wiedzą i zaangażowaniem pomagają chorym i potrzebującym.



ARCHIWUM PARAFIALNE

Piotr Skrabaczewski podziękował o. Nowakowi za 100 lat pracy kamilianów w Tarnowskich Górach

Festynowe biesiadowanie

ZIEMIĘCICE. Roztańczeni, rozśpiewani, ale też rozmodleni byli w ostatni weekend lipca parafianie z Ziemięcic. Już dziewiąty raz odbył się jeden z największych i także jeden z najstarszych festynów parafialnych na Śląsku – Jadwigafest. Liczne występy znanych i lubianych artystów, atrakcje dla dzieci i piłkarskie zmagania przyciągnęły do Ziemięcic kilka tysięcy osób. – Przed dziewięcioma laty grono osób, które chciało coś zrobić, zadeklarowało formę festynu kulturalnego w trakcie wakacji, kiedy zwykle jest cisza i nic się

nie dzieje – przypomina początki Jadwigafest proboszcz parafii św. Jadwigi w Ziemięcicach, ks. Józef German. – 90 procent spraw wykonujemy we własnym zakresie. To jest inicjatywa ludzi. – dodaje. Wspólną zabawę tradycyjnie prowadziła Maria Bujok, znana z kabaretu „Any z Przechlebia”. Dochód z festynów w Ziemięcicach przeznaczany jest na remonty w miejscowym kościele. Tym razem część przekazana zostanie także na charytatywną działalność siostr boromeuszek z Gliwic.

Sobotnia biesiada z kapelą „Biesiada” podobała się także najmłodszym



PAWEŁ JURK

Prezes wraca do Zabrze

ZABRZE. Mirosław Sekuła, który kończy pracę na stanowisku prezesa Najwyższej Izby Kontroli, od 27 sierpnia pokieruje Zabrzańskim Przedsiębiorstwem Wodociągów i Kanalizacji. Poinformowała o tym podczas spotkania z dziennikarzami prezydent Małgorzata Mańka-Szulik. Przed obję-



ANTONI WITWICKI

Prezes ostatnie sześć lat Mirosław Sekuła był prezesem NIK

ciem funkcji prezesa NIK Mirosław Sekuła był m.in. posłem III kadencji oraz zastępcą prezydenta Zabrze. Pracował również w Instytucie Chemicznej Przeróbki Węgla. – Wracam do matecznika, z przeświadczeniem, że nadszedł czas, by zdobyte doświadczenie wykorzystać dla Zabrze – mówi Mirosław Sekuła.

Polonia w Chorzowie

BYTOM. Po 20 latach przerwy piłkarze Polonii Bytom powrócili do ekstraklasy. Nie oznacza to jednak, że najlepsza krajowa piłka powróciła do Bytomia. W ubiegłym sezonie Polonia była rewelacją drugoligowych rozgrywek i przy jednym z najmniejszych budżetów zdołała zająć premiowane awansem miejsce. Niestety, stadion bytomskiego klubu przy ul. Olimpijskiej nie spełnia wielu wymogów Polskiego Związku Piłki Nożnej i dlatego piłkarze musieli szukać innego boiska na Śląsku. Po próbach negocjacji w Zabrze (stadion Górnika) i Wodzisławiu (stadion Odry), ostatecznie bytomianie znaleźli pomocną dłoń w Chorzowie. Tam właśnie na obiekcie Ruchu będą w rundzie jesiennej rozgrywać swe mecze w roli gospodarza. Na razie na inaugurację sezonu Polonia przegrała w Białymstoku z Jagiellonią 1:2. Pierwszy mecz u siebie,



PAWEŁ JURK

Legandarna Omega na stadionie Ruchu czasu już nie liczy, ale ciągle pokazuje wyniki. Gole Polonii zliczane będą nad opisem „gospodarz”

czyli w... Chorzowie, bytomski klub rozegra 11 sierpnia z Cracovią.

Jeszcze po indeksy

UNIwersYTET ŚLĄSKI. 97 indeksów jest do zdobycia na edukacji techniczno-informatycznej. 33 wolne miejsca są na inżynierii biomedycznej. 6 talentowanych maturzystów może zostać przyjętych na elitarne Międzywydziałowe Indywidualne Studia Matematyczno-Przyrodnicze. 64 miejsca nie zostały zapelnione na geofizyce. Prawdopodobnie wkrótce zapadną decyzje o dodatkowym

naborze kandydatów na pięć specjalności na fizyce. Z listy osób zakwalifikowanych na studia wynika, że pojedyncze indeksy zostały jeszcze do zdobycia na pedagogice w Cieszynie, a także na teologii. W tym roku na studia stacjonarne pierwszego stopnia próbowało dostać się w pierwszym naborze blisko 17 tys. kandydatów. Miejsc na pierwszym roku zaplanowano niespełna 6,5 tys.

Zaproszenie na wędrowkę

Pieszko na Górę Świętej Anny

Pielgrzymi mają do pokonania prawie 50 km. Z Gliwic i okolic wyruszą w piątek 10 sierpnia.

Najwcześniej, bo o 4.00 rano, ruszą w drogę pielgrzymi z obu sośnickich parafii, którzy spotykają się u zbiegu ulic Wielickiej i Odrowążów. O godz. 5.00 w kościele Wszystkich Świętych, w którym gromadzą się pątnicy z pozostałych gliwickich parafii, odprawiona zostanie Msza św. Po niej wspólnie ruszają w drogę. – Zwykle z Sośnicy idzie około 150 osób, choć z każdym rokiem jest nas zawsze trochę więcej – powiedział Mariusz Kucharz, kalwaryjski przewodnik. – Każdy, kto nie boi się trudu pielgrzymkowego, jest mile widziany.

Na miejsce pielgrzymi docierają tego samego dnia około godz. 19.00. Przez kolejne dwa dni (11 i 12 sierpnia) uczestniczą w kalwaryjskich obchodach, a do Gliwic wyruszą w poniedziałek, 13 sierpnia, również na nogach.

Od 242 lat pieszko na Górę Świętej Anny podążają parafia-



KLAUDIA CWOŁEK

nie z Sośnicowic. Pielgrzymka rozpocznie się Mszą o godz. 5.30. – Do pokonania mamy ponad 40 km – mówi ks. Marcin Gajda, który towarzyszy w drodze swoim parafianom. – W ubiegłym roku nasza grupa liczyła około 130 osób.

Większość pielgrzymów wraca również pieszko.
Na zdjęciu pielgrzymi z Gliwic w drodze do domu

Pierwsza wzmianka w archiwum annogórskim o pieszej pielgrzymce z Sośnicowic pochodzi z 1765 roku. – Również na starym krzyżu, który znajduje się w naszym kościele, jest wyryty ten sam rok. Stąd za początek pielgrzymowania na-

szych przodków przyjmujemy 1765 rok – wyjaśnia Barbara Ludwik, kalwaryjski przewodnik. – Najstarsza uczestniczka ma prawie 70 lat, najmłodsza 10, wielu jest takich, którzy bez żadnej przerwy chodzą pieszko na Górę Świętej Anny ponad 30 lat. Kto raz dołączył do nas, ten zwykle towarzyszy nam również w kolejnych latach – powiedziała.

Wśród pielgrzymów z Sośnicowic jest dużo młodych. – To cieszy, że stara pielgrzymia tradycja zostanie zachowana w przyszłości – cieszy się B. Ludwik. Pielgrzymi z Sośnicowic również wracają pieszko, 13 sierpnia.

Także 10 sierpnia o 5.00 rano wyruszą pielgrzymi ze Smolnicy, koło Gliwic. W tym roku będzie to już 10. raz. Pielgrzymkę prowadzi Krzysztof Czystoń, przewodnik kalwaryjski. – Zwykle uczestniczy w niej około 30 osób – mówi ks. Korneliusz Matauszek, proboszcz. W poniedziałek pielgrzymi wracają pieszko. Mają do pokonania około 45 km. **W.**

Śp. o. Alfons Ziober CSsR (1921–2007)

Życie zawierzył Maryi

Drzwi do konfesjonatu, w którym jednal z Bogiem, otwierały się bardzo często. Był spowiednikiem wielu pokoleń gliwiczian. Z krótką przerwą swą posługę w parafii Podwyższenia Krzyża Świętego sprawował od 1965 roku.

Zwykle jego praca była niewidoczna. Zaszywał się w konfesjonale z tyłu kościoła i napominał oraz wskazywał właściwą drogę życia. Jak twierdzą ci, których jednal z Bogiem, był wymagającym spowiednikiem, który nie szczędził słów krytyki wobec grzesznego postępowania. Zawsze też kierował słowa otuchy, które pozwalały pod-

nieść się z grzechu. W Gliwicach pełnił również rolę tzw. misjonarza ludowego oraz rekolekcjonisty sióstr zakonnych i kapłanów.

W swym kapłańskim życiu przez 12 lat był magistrem nowicjatu w zakonie redemptorystów. Opiekował się klerykami i podejmował ważne, ale trudne decyzje dotyczące ich wstąpienia na kapłańską drogę.

Życie o. Alfonsa od dziecięcych lat, które spędził w Rząd-

kowicach koło Mościsk, toczyło się przy Maryi. Jako mały chłopiec zachorował na nieuleczalną chorobę. Medycy nie dawali szans na przeżycie. Wówczas jego matka Franciszka powierzyła życie swojego syna Matce Bożej Nieustającej Pomocy i można stwierdzić, że właśnie wtedy zaczęło się nowe życie o. Alfonsa. Życie u boku Maryi. To Ona pomała mu odczytywać zamiary Boga względem jego osoby, a tym najważniejszym było odczytanie swego powołania do kapłaństwa i życia konsekrowanego.



Opiekę nad cudownym obrazem Matki Bożej Nieustającej Pomocy powierzono Zgromadzeniu Najświętszego Odkupiciela i właśnie do furty klasztornej redemptorystów w Mościskach o. Alfons skierował swoje kroki. Po odbyciu formacji w 1940 roku złożył profesję zakonną. Czas formacji ojca Alfonsa to przede wszystkim II wojna światowa. Święcenia kapłańskie przyjął w 1947 roku. Opowiadając o tym wydarzeniu, mówił: „To były ciężkie czasy, zaraz po wojnie, ale najważniejsze, że spełniły się moje marzenia. Zostałem kapłanem, zakonnikiem, by nieść ludziom Chrystusa, by pomóc im Go odnaleźć”. **PJ**

Dziś prawie każda rodzina
ma jakiś problem.
Jeśli nie alkohol i przemoc,
to brak pracy i emigracja
lub coraz popularniejsze
związki partnerskie.

– **Jestem wobec
tego bezradny**
– mówi ks. Piotr Ciba
i proponuje na nowe
dramaty stary lek.

tekst
KLAUDIA CWOŁEK

Z lat dziecięcych przypominam sobie, że w trudnych chwilach i bezradziejnych sytuacjach życiowych ludzie dawali często na Mszę do Przemienienia Pańskiego – mówi. Ta myśl mu ciągle towarzyszy, zwłaszcza że od siedmiu lat jest proboszczem jedynej w diecezji parafii pw. Przemienienia Pańskiego

w Bobrownikach Śląskich, wcześniej będąc tutaj wikarym i administratorem. Od sierpnia postanowił więc wprowadzić specjalną nowennę do Przemienienia Pańskiego.

– Jestem księdzem prawie 25 lat i z perspektywy tego czasu widzę, że coraz trudniej jest dzieciom i młodzieży przekazać prawdy wiary. Często przegrywamy, bo ważniejsza jest kariera, studia, zajęcia pozalekcyjne, nauka języków obcych. Pan Bóg jeszcze jest jakoś obecny w ich życiu, ale traktowany raczej jako dodatek – ubolewa. Póki jeszcze są ludzie związani z Kościołem, trzeba rozpocząć wielką modlitwę. – To jest tak jak z tym paralitykiem w Ewangelii. My też mamy dużo ludzi sparaliżowanych w różny sposób, którym nie można po ludzku pomóc. Dlatego potrzebna jest wiara innych, którzy przyniosą ich przed Jezusa i będą się za nich modlili – mówi ks. Ciba.



**Kamień z góry
Tabor w krzyżu
obok kościoła**

Mo dlitwa



ZDJEŃCA ROMAN KONZAL

na do Przemienienia Pańskiego w Bobrownikach Śląskich

...a dla bezradnych

Pomysł nowego nabożeństwa to rozwinięcie dotychczasowych praktyk w kościele w Bobrownikach Śląskich. – Dziewięć dni przed uroczystością odpustową zawsze mieliśmy nowennę do Przemienienia Pańskiego. Teraz chcemy ją uroczystie odprawić także w ostatni czwartek każdego miesiąca, aby polecać wszystkie trudne sprawy naszego życia, zwłaszcza te, które nas przerażają – tłumaczy proboszcz.

Taka modlitwa, według niego, może też pomóc w zagospodarowaniu trudnego daru wolności. – W nowej sytuacji wolności musimy się ciągle uczyć, bo nie zawsze potrafimy z niej dobrze korzystać. Zwłaszcza młode pokolenie ma z tym coraz większe problemy. W większości mediów promuje się wolność od wszystkiego, w tym także od odpowiedzialności. Widzę, że coraz więcej młodych ludzi jest uwikłanych w trudne sytuacje życia osobistego, a potem rodzinnego. Z tym wiąże się odchodzenie od Kościoła i od Boga. Zawsze się pytam, kto rozliczy ludzi, którzy innych sprowadzili na manowce. Dziś brakuje rąk, żeby podnosić narkomanów, młodych alkoholików, ludzi bez Boga. A czerpiących ogromne zyski z deprawacji jest bardzo dużo – mówi.

Nowenna to także podkreślenie tego, co dzieje się podczas Eucharystii. – W każdej Mszy świętej zanosimy modlitwę do Przemienienia Pańskiego słowami: „Daj nam uczestniczyć w bóstwie Swojego Syna” i ona już powinna zaowocować naszą wewnętrzną przemianą – mówi ks.

Kościół Przemienienia Pańskiego w Bobrownikach Śląskich, jedyny w diecezji pod takim zwaniem

Ciba. Problem w tym, że nie zawsze jesteśmy świadomi wypowiedzianych mechanicznie prośb.

Wprowadzeniu nowen-

ny do Przemienienia Pańskiego towarzyszy jeszcze jedna myśl. – Zachęcam do odkrycia na nowo tajemnicy przemienienia, bo jest ona bardzo mocno związana z kultem miłosierdzia Bożego. Miłosierdzie zakłada nawrócenie i wtedy działa, kiedy chcemy z niego skorzystać, a to wiąże się z przemienieniem.

Przed odpustem i rozpoczęciem czwartkowej nowenny parafia w Bobrownikach po raz kolejny wyda specjalny modlitewnik ze starymi i nowymi modlitwami do Przemienienia Pańskiego, zebranych z różnych źródeł. Można będzie w nim znaleźć litanię, nowennę i koronkę, ale także inne teksty i pieśni.

W rozważaniu tajemnicy przemienienia ma też pomagać obraz, który znajduje się w głównym ołtarzu kościoła. Odnaleziony na zapleczu chóru, został dwa lata temu gruntownie odnowiony i zakonserwowany. Jest to kopia obrazu Rafała, przedstawiająca przemienionego Jezusa na górze Tabor w towarzystwie Apostołów. Marzeniem proboszcza jest,

żeby ludzie, tak jak Piotr, umieli powiedzieć „Panie, dobrze, że tu jesteśmy”. Aby zrozumieli, iż poza Bogiem nie ma prawdziwego szczęścia. – Często przemienienie dokonuje się przez trudne sytuacje życiowe, na przykład przy ciężkiej chorobie lub po wypadku, gdy człowiek wszystko przewartościowuje i inaczej patrzy na życie. Jednak nie

trzeba czekać, aż przytrafi się nieszcześnie, ale modlitwą do Przemienienia Pańskiego uprosić tę łaskę przemiany dla siebie lub bliskich, zanim będzie za późno – zachęca.

Parafia Przemienienia Pańskiego w Bobrownikach Śląskich (dzielnicy Tarnowskich Gór) zaprasza na nowennę wszystkich, którzy odczuwają potrzebę takiej modlitwy. Ci, którzy nie mogą być osobiście, mają możliwość włączyć się do modlitwy, przysyłając swoje intencje drogą elektroniczną poprzez stronę www.przemienienie.org. Nowenna będzie odprawiana w ostatni czwartek każdego miesiąca o godz. 17.30 przed Mszą o godz. 18.00. ■



Kamień z góry Tabor umieszczony w prezbiterium

Tym, co uzdrawia, jest wiara i ufność, że dla Pana Boga nie ma rzeczy niemożliwych – mówi ks. Piotr Ciba



Sonda

OKIEM PRZYJACIÓŁ

KS. ANTONI KOZAK, PROBOSZCZ
– Mam wprawdzie korzenie polskie, ale od urodzenia żyję na Ukrainie. W Polsce jestem już po raz kolejny. Miałem okazję tutaj kończyć studia teologiczne. Ostatnie lata seminarium spędziłem w Przemyślu. Trudno więc mówić o jakimś zaskoczeniu tym, co spotykam już w swoim życiu po raz kolejny. Nawet Śląsk nie jest dla mnie nowym przeżyciem, choć skoro tu ciągle wracam, to znaczy, że mi się podoba.



JERZY PISTUNIAK, KLERYK

– Jestem studentem teologii. W lwowskim seminarium przebywałem od roku.



Choć chrzest przyjąłem w Kościele prawosławnym, zostałem wychowany jako katolik. Kiedy w naszej parafii pojawił się katolicki ksiądz, zacząłem intensywniej przeżywać swoje chrześcijaństwo. Tak zrodziło się powołanie. Z naszej parafii, choć jest bardzo mała, dwie osoby zamierzają zostać kapłanami, kolega jest w seminarium karmelitańskim.

JANNA PACZICZ, LEKARKA

– Kosów, z którego przyjechaliśmy, jest położony w górach w archidiecezji lwowskiej. Nasza parafia jest niewielka, a mimo to zamierzamy wybudować nową świątynię. Jesteśmy w trakcie budowy. Mam korzenie polskie, ukraińskie i niemieckie. Jest u nas bardzo wiele kultur, religii i narodów. Na co dzień żyjemy w zgodzie, z czego się bardzo cieszymy.



Na spotkanie z tańczącym i rozśpiewanym bp. Antonim Długoszem przyszły dzieci z rodzicami

Z Ukrainy na Śląsk

Serce Kluczem

– Pomysł zrodził się na zebraniu rady parafialnej – mówi ks. Sławomir Madajewski, proboszcz parafii NSPJ w Koszęcinie. – Wspólnie postanowiliśmy zaprosić katolików ze Wschodu.

Na początku nie było wiadomo, kim okażą się nasi goście. Idea była prosta: zorganizować wypoczynek dzieciom i młodzieży z terenu dawnego ZSRR. – My też jeździliśmy na Zachód – mówi Joanna Konina, szefowa parafialnej Caritas. – Teraz nadszedł czas spłacania długu.

Co postanowili, szybko zaczęli realizować. Zwrócili się do władz kościelnych we Lwowie z konkretnym zaproszeniem. Skierowali je do wspólnoty, która podobnie jak w Koszęcinie za szczególny przedmiot kultu ma Najświętsze Serce Pana Jezusa. Tam kśm sposobem padło na Kosów.

Chrześcijanin tańczy

Katolików ze Wschodu odwiedził ks. bp Antoni Długosz, znany duszpasterz dzieci. – Módlcie się za waszych przyjaciół z zagranicy – prosił zgromadzonych w kościele parafialnym polskich katolików. Na spotkanie z tańczącym i rozśpiewanym biskupem przyszło wiele dzieci z rodzicami. Przez godzinę wspólnie śpiewali religijne piosenki i tańczyli, co nawet wśród najstarszych parafian wywoływało zachwyt i uśmiech na twarzy. – Taniec w kościele jest

rodzajem kontemplacji – mówił na probostwie bp Antoni. – Niekiedy taka zabawa dzieci może nie być rozumiana przez niektórych, ale z punktu widzenia pedagogiki chodzi tu o zacieśnianie więzi z Panem Bogiem. Taniec staje się jednym ze środków wyrazu, podobnie jak liturgiczne gesty czy słowa.

Bogactwo spotkań

Przyjazd katolików ze Wschodu zmobilizował miejscowych. Jak mówi ks. prałat Tadeusz Fryc, emerytowany proboszcz koszęciński, ludzie są przyzwyczajeni do przyjmowania gości. – Kiedyś bywali u nas oazowicze – wspomina. – Ich też gościliśmy w domach. Wśród gości są osoby dobrze mówiące po polsku i takie, które nie znają naszego języka. Niektórzy z nich mają polskie korzenie, inni są Ukraińcami z krwi i kości. – Jesteśmy skazani na tolerancję – mówi jedna z pątniczek. – Ludzie mają korzenie polskie, niemieckie, żydowskie i ukraińskie. Oprócz katolików rzymskich, spotykamy też greckich, a nie brakuje i prawosławnych. Musimy się nie tylko zauważać, ale wspólnie żyć na co dzień.

Spotkanie z braćmi i siostrami ze Wschodu stało się okazją do pomnażania radości. – Mamy nadzieję, że więzi pozostaną – mówi ks. Sławomir Madajewski. – W przyszłym roku znów ich zaprosimy. Tu przecież chodzi także o naszą radość, o radość dawania.

KS. MAREK ŁUCZAK

Konkurs plastyczny

O św. Jacku

Konkurs plastyczny LUX EX SILESIA na pracę wykonaną z okazji 750. rocznicy śmierci św. Jacka ogłaszają Muzeum Archidiecezjalne w Katowicach i Fundacja dla Śląska.

Do udziału w konkursie zaproszeni są uczniowie Liceum Sztuk Plastycznych (pracujący indywidualnie lub w zespole). Warunkiem przystąpienia do konkursu jest pisemne potwierdzenie szkoły dla uczestnika. W konkursie biorą udział również studenci katowickiej ASP, ale ich prace oceniane będą w osobnej kategorii.

Prace plastyczne mogą zostać wykonane w dowolnym materiale i w trwałej technice w postaci rysunku, grafiki, malarstwa, rzeźby, fotografii, technik komputerowych i innych. Podstawą do ich realizacji może być dotychczasowa ikonografia św. Jacka, legendy, tradycje i zapisy ludowe, dostępne teksty literackie, a także opracowania na forum internetowym. Jednak prace powinny przedstawiać własną interpretację autora i próbę aktualizacji dotychczasowych przekazów.

Zgłoszenia udziału w konkursie razem z pisemnym potwierdzeniem szkoły należy przesyłać na adres: Fundacja dla Śląska, ul. Warszawska 27, 40-009 Katowice z dopiskiem: konkurs LUX EX SILESIA albo e-mail: ania.skowronek@dlaślaska.pl lub biuro@dlaślaska.pl. Prace można przesyłać pocztą lub dostarczyć osobiście do 14 września br. także na adres Fundacji dla Śląska. Prace powinny być opatrzone godłem z załączoną kopertą z danymi autora i pieczętką adresową liceum sztuk plastycznych lub katowickiej ASP. Dodatkowe informacje: Muzeum Archidiecezjalne – tel. 032 608 15 00 i Fundacja dla Śląska – tel. 032 253 53 04, 256 49 92.





Kolonie w Staniszczach Wielkich

Jest super!

Trzeci raz Stowarzyszenie Rodzin Katolickich przy parafii Chrystusa Króla w Gliwicach zorganizowało kolonie w Staniszczach Wielkich (diec. opolska). Na dwóch turnusach wypoczywało 80 dzieci.

Miejscowość położona jest wśród pól i lasów. – Takiej cizy i czystego powietrza mieszkańcy górnośląskich miast mogą nam tylko pozazdrościć – chwali okolicę Czesława Dudzicz, emerytowana nauczycielka z gliwickiego II LO. Dobrze czują się tam również dzieci. Dawid Skrzątek w Staniszczach jest już czwarty raz. – Gdyby mi się tu nie podoba-

ło, to bym nie przyjechał. Jest super – przekonuje. W tym roku najbardziej podobają mu się wyprawy rowerowe. Oprócz tego czas upływa dzieciom na zajęciach sportowych, grach i zabawach, wyprawach do lasu, a każdy dzień kończy się pogodnym wieczorem. Dzieci pojechały także pograć w kręgle oraz zwiedziły sanktuarium św. Jacka w Kamieniu Śląskim i pałac w Mosznej.

Radek Kuza jest pierwszy raz. Żałuje, że w przyszłym roku skończy szesnaście lat i nie będzie mógł już przyjechać. – Może coś da się zrobić – uspokaja Agnieszka Dworak, jedna z opiekunek. Na co dzień studiuje matematykę, a ze Stanis-

czami związana jest od lat. – Czasem mówię, że w tym roku sobie odpuszczę. Ale jak przychodzi lato, to nie mogę tu nie przyjechać.

Dzieci pochodzą z rodzin niezamożnych, często z problemami. Gdyby nie dwutygodniowy wyjazd, to całe wakacje spędziłyby, wędrując się po Gliwicach lub siedząc przed telewizorem. – Są naprawdę wdzięczne. I to mnie od lat ciągnie do Staniszcz – mówi Agnieszka.

Pieniądże zbierane są podczas parafialnego festynu. W jego przygotowanie mocno angażują się m.in. Alicja Comi, Lidia Cytacka oraz Anna i Ryszard Siutowie. – Wszystkim jednak dziękuję, którzy pracą i sercem pomogli prawie 80 dzieciom spędzić miło czas – mówi Hanna Pęcherska, organizatorka kolonii. SRK organizuje również w Staniszczach tygodniowe zimowiska oraz kilka weekendowych wyjazdów w ciągu roku.

Wyśmienite jedzenie przygotowały (od lewej) Joanna Smółka, Józefa Kłosowska-Wertyporoch oraz Czesława Dudzicz

W Staniszczach dzieci nie nudziły się ani przez chwilę. Wiele emocji towarzyszyło grze w twistera



Zapowiedzi

■ WYSTAWA

Śląskie uzdrowiska i miejsca wypoczynkowe dawniej i dziś (litografie, ryciny i widokówki) – to temat wystawy Józefa Jonika, zorganizowanej w domu parafialnym św. Anny w Zabrze (ul. 3 Maja 18). Wystawę można jeszcze zwiedzać 5 SIERPNIA po każdej Mszy św. od godz. 8.00.

■ KONCERTY GRUPY CLARET GOSPEL

z Wybrzeża Kości Słoniowej i wyjątkowe spotkanie z afrykańską kulturą:

4 SIERPNIA, godz. 18.00, parafia Chrystusa Króla w Świerklańcu, ul. Kościelna 33,

5 SIERPNIA, godz. 17.00, parafia św. Andrzeja w Zabrze, ul. Wolności 196 Zabrze,

6 SIERPNIA, godz. 18.00, parafia Chrystusa Króla w Bytomiu Stolarzowicach, ul. Suchogórska 127,

7 SIERPNIA, godz. 17.00, kościół filialny w Bycinie (parafia św. Marcina w Paczynie),

8 SIERPNIA, godz. 18.00, parafia Wniebowzięcia NMP w Miasteczku Śląskim, ul. Dworcowa 1,

9 SIERPNIA, godz. 18.00, parafia św. Michała Archanioła w Bytomiu Suchej Górze, ul. Ks. Jaskółki 1.

■ 65. ROCZNICA ŚMIERCI EDYTY STEIN

Towarzystwo im. Edyty Stein zaprasza 9 SIERPNIA o godz. 18.00 do kościoła św. Barbary w Gliwicach na Mszę św. w rocznicę męczeńskiej śmierci Świętej.

■ JACKOWO 2007

11 SIERPNIA – Festyn parafialny przy kościele św. Jacka w Bytomiu. Rozpoczęcie po niesporach o godz. 15.00. W programie m.in. występ Zespołu Pieśni i Tańca „Śląsk” (godz. 18.00). Zakończenie ok. 22.00.

■ XV GLIWICKA PIESZA PIELGRZYMKANA JASNĄ GÓRĘ

22–25 SIERPNIA. Rozpoczęcie w gliwickiej katedrze Mszą św. o godz. 8.00. ■

KS. WALDEMAR PACKNER



ZDJEŃCIA KS. WALDEMAR PACKNER

W ogrodzie odbywają się parafialne festyny. Być może w tym roku zostanie zorganizowany także jarmark adwentowy

Po zdjęciu siatki na boisku młodzież chętnie gra w piłkę nożną

Farskie ogrody – parafia św. Józefa w Zabrze

W zdrowym ciele...

W wielu przyparafialnych ogrodach znalazły się miejsca, w których można nie tylko miło spędzić czas, ale także zdrowo.

Tak jest m.in. w ogrodzie przy zabrzańskiej parafii św. Józefa.

Kiedyś był to duży sad i ogród warzywny, potem miejsce, w którym gromadzono materiały na budowę domu katechetycznego. Dziś młodzież może tam aktywnie spędzać wolne chwile.

Władze komunistyczne chciały zrekwirować ogród znajdujący się przy plebanii jako mienie ponieniemieckie. Miał być przeznaczony na poszerzenie parkingu stadionu Górnika Zabrze. – Wtedy postawiłem w ogrodzie figurę Matki Bożej, która jest tam po dzień dzisiejszy – wspomina ks. inf. Paweł Pyrchała, długoletni proboszcz parafii św. Józefa w Zabrze. Na szczęście ówczesne władze nie zabrały placu i mogło na nim powstać boisko do piłki siatkowej. Z inicjatywą jego budowy ks. Paweł Pyrchała wystąpił przed kilku laty. Wcześniej młodzież grała w siatkówkę na niewielkim placu pomiędzy starymi jabłoniąmi. – Chciałem, aby dzieci i młodzież miały możliwość dobrego spędzania wolnego czasu – powiedział ks. infułat. W ciągu kilku dni powstało utwardzone boisko z profesjonalną nawierzchnią. Wkrótce obok stał zewnętrzny stół do gry w ping-pon-



ga. Chętni mogli także pograć w koszykówkę.

– Dziś prawie każdego dnia przychodzą tu ministranci, Dzieci Maryi, podopieczni z parafialnej świetlicy, prowadzonej przez KSM, oraz młodzież – mówi ks. Józef Dorosz, obecny proboszcz. – Aktywne spędzanie wolnego czasu jest jedną z form chrześcijańskiego wychowania.

W ogrodzie odbywają się także parafialne festyny. W planach jest moderniza-

Na świeżym powietrzu gra w ping-ponga jest prawdziwą przyjemnością

cja otoczenia wokół plebanii. – Z pewnością boisko pozostanie, a myślimy też o adaptacji starych pomieszczeń magazynowych na miejsce, gdzie parafianie mogliby przyjść i na przykład wypić kawę – mówi ks. J. Dorosz.

Nowy proboszcz chce, aby tegoroczny jarmark adwentowy również odbył się w farskim ogrodzie. Wcześniej stoiska rozkładano w wieży kościoła. Na Zachodzie jarmarki przed Bożym Narodzeniem są okazją nie tyle do zakupów, co rodzinnego spędzania czasu. – Jestem przekonany, że ten pomysł spodoba się parafianom i ciekawie spędzą czas w naszym ogrodzie.

W.P.